

KAMIL PISKAŁA

ORCID: 0000-0001-9955-0472

Uniwersytet Łódzki

CZERWONE KATECHIZMY. SOCJALISTYCZNE BROSZURY AGITACYJNE W KRÓLESTWIE POLSKIM NA PRZEŁOMIE XIX I XX WIEKU

Rozpowszechnienie broszur w społeczeństwie. Ich odbiór wśród czytelników. Forma piśmiennicza i treść. Znaczenie broszur w propagowaniu ideologii socjalistycznej. Zabiegi ułatwiające rozumienie tekstu przez czytelników.

SŁOWA KLUCZOWE: socjalizm, marksizm, agitacja polityczna, ideologia, robotnicy

WPROWADZENIE

Szymona we wsi znali wszyscy. Mówiło się o nim, że kiedyś był nauczycielem, ale z powodu niechęci do carskiego rządu popadł w niełaskę i stracił posiadłość. Było też wiadomo, że później jakiś czas pracował w przemyśle. Po latach jednak wrócił na wieś, aby gospodarować na ojcowiznie. Był człowiekiem poczciwym, szczerym i mądrym, szanowanym przez sąsiadów. Niejeden raz wyjaśniał w karczmie okolicznym chłopom chytry mechanizm polityki fiskalnej rosyjskiego rządu i przyczyny nierówności społecznych, a kiedy było trzeba, zawsze służył radą. Nic dziwnego, że z szacunkiem nazywano go między sobą „ojcem Szymonem”...

Choć ten wiejski mędrzec nigdy tak naprawdę nie istniał, a jego postać to jedynie literacka kreacja, wygłaszane w bliżej nieznanym karczmie wywody owego „ojca Szymona” w sposób zupełnie realny przyczyniły się do przeciągnięcia na stronę ideologii socjalistycznej setek, a być może nawet tysięcy czytelników — osób pochodzących przede wszystkim z warstw plebejskich, bo zwykle to z myślą o nich pisano tego rodzaju teksty.

Wydany w 1895 roku *Ojciec Szymon*, sygnowany pseudonimem Tomek Kujawczyk, za którym krył się Szymon Dickstein, działacz tak zwanego I Proletariatu i jeden z pierwszych polskich popularyzatorów marksizmu (Baumgarten, 1978), był jedną z najpopularniejszych socjalistycznych broszur agitacyjnych na ziemiach Królestwa Polskiego w ostatnich dwóch dekadach XIX wieku i w początkach następnego stulecia¹. Świadczy o tym zarówno fakt, że ukazało się co najmniej sześć wydań tej broszury (Kormanowa, 1949, s. 158), jak i częstotliwość, z jaką jest ona wspominana w materiałach autobiograficznych działaczy robotniczych (Marzec, Piskała, 2013a, s. 92–94).

W niniejszym artykule chciałbym przyjrzeć się fenomenowi socjalistycznych broszur agitacyjnych publikowanych na przełomie XIX i XX wieku. W jego pierwszej części dokonam ogólnej charakterystyki zawartości tego rodzaju tekstów. Następnie omówię rolę, jaką te niepozorne wydawnictwa, drukowane w formie kieszonkowym na cienkim („biblijnym”, jak mówiono w partyjnej gwarze) i zwykle kiepskiej jakości papierze, odgrywały w systemie komunikowania partii socjalistycznych działających na ziemiach polskich w ciągu mniej więcej trzech dekad poprzedzających wybuch I wojny światowej². Analiza skupiona będzie przede wszystkim na ruchu socjalistycznym w Królestwie Polskim, czy też szerzej — w zaborze rosyjskim, ponieważ w przypadku działalności konspiracyjnej rola broszur agitacyjnych w upowszechnianiu socjalizmu i zdobywaniu nowych zwolenników ruchu była szczególna. Aby jednak broszury agitacyjne skutecznie spełniły swoje zadanie, konieczne było nadanie im odpowiednich cech formalnych, ułatwiających — w zdecydowanej większości plebejskim czytelnikom — zrozumienie abstrakcyjnych kategorii politycznych, a także umiejętne zastosowanie odpowiednich strategii retorycznych. Staną się one przedmiotem pogłębionej analizy w kolejnej części artykułu.

Na zakończenie proponuję odczytanie struktury wywodu typowej dla większości broszur jako próby realizacji specyficznego scenariusza zarządzania emocjami czytelnika, obliczonego na wzmocnienie siły perswazyjnej apeli o solidarność klasową i zaangażowanie na rzecz idei socjalizmu. Taka perspektywa wydaje się tym ciekawsza, że dotychczas w polskiej literaturze afektywny wymiar tego rodzaju tekstów pozostawał w zasadzie niezauważony. Zresztą socjalistycznym broszurom agitacyjnym w ogóle dość długo poświęcano niewiele uwagi. Związłe wyliczenie najpopularniejszych tytułów, a czasami także ich nakładów, pełniło zwykle funkcję ilustracji przy omawianiu wysiłku wydawniczego czy propa-

¹ Związłe streszczenie tej broszury znaleźć można między innymi w monografii poświęconej tak zwanemu I Proletariatowi (zob. Koberdowa, 1981, s. 222–226).

² Za Feliksem Perlem (1932, s. 34) za pierwszą polską broszurę agitacyjną można uznać *O kwestii robotniczej*, napisaną i wydaną własnym nakładem przez Bronisława Limanowskiego w 1871 roku.

gandowego poszczególnych partii robotniczych, natomiast treść broszur — zapewne z uwagi na prostotę stosowanej argumentacji i powtarzalność niektórych schematów narracyjnych — uznawano za niewartą poważniejszego naukowego zainteresowania. Dopiero w ostatnich latach zaczęto dostrzegać, jak istotną rolę odgrywały one w pierwszych lekturowych doświadczeniach plebejskich działaczy ruchu socjalistycznego, i doceniono ich znaczenie w szerszym uniwersum „drukowanego socjalizmu” przełomu XIX i XX wieku (Marzec, Piskała, 2013a; Marzec, 2016). Niniejszy artykuł, oferujący pogłębioną analizę specyficznych cech tego subgatunku socjalistycznego piśmiennictwa, można uznać za próbę kontynuacji i dopełnienia tak zorientowanych badań.

SOCJALISTYCZNE „BESTSELLERY”

Opierając się na nielicznych zachowanych przekazach źródłowych, nie można niestety systematycznie śledzić odbioru poszczególnych socjalistycznych broszur agitacyjnych oraz reakcji, jakie wywoływały one wśród czytelników. Nie sposób bowiem jednoznacznie stwierdzić, bazując na rozproszonych, incydentalnie pojawiających się w źródłach wzmiankach, które teksty uważane były za atrakcyjne i ciekawe, a które dla większości odbiorców okazywały się nudne czy też mało przekonujące (por. Karwacki, 1964, s. 26; Samuś, 1984, s. 61). Popularność poszczególnych tytułów można próbować określać przede wszystkim w sposób pośredni, śledząc wybory wydawnicze partyjnych przywódców. Decyzje dotyczące wznowień konkretnych broszur i nakładów, w jakich je odbijano, mogły zależeć od wielu, często również nieoczywistych i przygodnych czynników, lecz przede wszystkim musiały jednak zapadać na podstawie spływających z najniższych szczebli socjalistycznej konspiracji informacji o zauważonych reakcjach czytelników (por. Marzec, 2017, s. 71). Dziś już nie sposób ustalić, na ile tego rodzaju oceny wiarygodnie oddawały odczucia odbiorców broszur, a na ile były projekcją partyjnych inteligentów. Wszystko wskazuje również na to, że miały one raczej charakter impresyjny i nie opierały się na systematycznym gromadzeniu danych. Niemniej decyzja o wznowieniu broszury, która okazała się w sposób oczywisty zbyt trudna dla robotniczych czytelników albo nie dość przekonująca w warstwie argumentacyjnej, a przez to mało skuteczna jako narzędzie agitacji, była raczej mało prawdopodobna. Zwłaszcza biorąc pod uwagę, że partie socjalistycznego podziemia borykały się z permanentnymi problemami finansowymi, w związku z czym każdy wydatek — także na papier, farbę drukarską i organizację kolportażu „bibuły” — musiał być czyniony w sposób przemyślany (por. Adamczyk, 1997, s. 59–61).

Przyjmując, że liczba wznowień danego tytułu jest pewną miarą popularności, wśród szczególnie cenionych przez czytelników można byłoby wymienić

między innymi: *Precz z socjalistami* Wilhelma Brackego (co najmniej dziewięć polskich wydań do 1918 roku), *Program robotników* Ferdynanda Lassalle'a (osiem wydań), *Zasady socjalizmu* Karla Kautsky'ego (sześć wydań), *Pogadankę o socjalizmie* Ignacego Daszyńskiego (pięć wydań), *Czy teraz nie ma pańszczyzny?* Kazimierza Kelles-Krauza (pięć wydań), a także teksty Wilhelma Liebknechta: *W obronie prawdy* oraz *Muchy i pająki* (odpowiednio pięć i cztery wydania). Wznowień doczekały się również broszury autorstwa Edwarda Abramowskiego: *Sprawa robotnicza* oraz *Czego chcą socjaliści?*. Jak już wspomniano, bardzo poczytny był *Ojciec Szymon* autorstwa Dicksteina, jednak na miano zdecydowanie największego „bestsellera” socjalistycznej literatury agitacyjnej tego okresu bez wątpienia zasługiwała inna jego broszura — *Kto z czego żyje*, która do 1918 roku doczekała się co najmniej dwunastu (!) różnych wydań w języku polskim, ponadto została przełożona na rosyjski (siedem wydań), jidysz, niemiecki, a także na... bułgarski (Kormanowa, 1949; Iwanow, 1970; Kozłowski, 1984).

Uwagę może zwracać szczególnie duża liczba tłumaczeń z języka niemieckiego. Socjaldemokratyczna Partia Niemiec (SPD), mimo przejściowego obowiązywania antysocjalistycznego ustawodawstwa Bismarcka, pod koniec XIX wieku zdobyła pozycję zdecydowanie najsilniejszej partii socjalistycznej w Europie, a jej czołowy teoretyk, Karl Kautsky, był powszechnie uważany za najbardziej wpływowego interpretatora i popularyzatora pism Marksa. To przede wszystkim z jego książek oraz broszur zasad marksizmu uczyli się socjalistyczni konspiratorzy ze wszystkich zakątków carskiej Rosji³. W polskim obiegu dużo rzadziej spotykane były natomiast przekłady broszur agitacyjnych pochodzących z innych kręgów językowych. Tłumaczono prace Paula Lafargue'a czy Émile'a Vanderveldego, a także niektórych autorów rosyjskich, między innymi Plechanowa, jednak liczbą wznowień czy nakładami nie mogły się one równać z wcześniej przywołanymi tytułami (Kormanowa, 1949). Co ciekawe, wspomniany *Ojciec Szymon* w pewnym sensie przywędrował do polskich socjalistów ze Wschodu — książeczka Dicksteina była bowiem rodzimą adaptacją narodnickiej broszury rosyjskiej⁴. Jak dobrze pokazuje przykład obydwu najpopularniejszych prac tego autora, internacjonalizm dla ówczesnych socjalistów nie był jedynie propagandowym sloganem, a ponad granicami państw wędrowały nie tylko idee i programy polityczne, lecz także sprawdzone wzorce agitacyjne.

Informacje dotyczące nakładów, w jakich wydawano socjalistyczne broszury, pojawiają się w źródłach stosunkowo rzadko, dają jednak pewne wyobrażenie o przeciętnej liczbie egzemplarzy, w jakiej poszczególne tytuły trafiały do

³ O przyczynach szczególnej popularności Kautsky'ego wśród socjalistów aktywnych na terenie Imperium Rosyjskiego w sposób interesujący pisze Eric Blanc (2021; por. Donald, 1993).

⁴ W wersji rosyjskiej broszura ta nosiła tytuł *Chytraja mechanika*, a jej autorem był wywodzący się z Besarabii działacz Nicolai Zubku-Codreanu. Szerzej o skomplikowanej historii tego tekstu, krążącego ponad narodowymi granicami, pisze Arnold B. McMillin (1971, s. 278).

obiegu. W latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIX wieku najczęściej było to kilka tysięcy sztuk. Z czasem, wraz ze zwiększającymi się możliwościami socjalistycznej konspiracji oraz rosnącą liczbą sympatyków, nakłady rosły, tak że w pierwszej dekadzie XX wieku kilkunastotysięczny nakład nie był już rzadkością⁵. Momentem przełomowym była bez wątpienia rewolucja 1905 roku, która przyniosła — jak się okazało, przejściowe — umasowienie podziemnych partii socjalistycznych, gwałtownie rosnące zapotrzebowanie na druki polityczne i powiązany z tym wzrost czytelnictwa, a także większą swobodę prowadzenia agitacji (Karwacki, 1975; Marzec, Piskała, 2013b; Samuś, 2013).

Zelżała również cenzura, dzięki czemu na przykład nakładem wydawnictwa Biblioteka Naukowa, prowadzonego w Warszawie przez Stanisława Kucharskiego, mogły się legalnie ukazać wydania między innymi *Zasad socjalizmu* Kautsky'ego, *Programu robotników* Lassalle'a, a nawet *Manifest komunistyczny*, wydany jednak pod zmienionym tytułem: *Burżuazja, proletariat i komunizm*. Prace te zostały dopuszczone do obiegu przez cenzurę z uwagi na ich „naukowy” charakter (Adamczyk, 1997, s. 45). Z perspektywy socjalistycznego podziemia była to z pewnością korzystna zmiana, choć trzeba podkreślić, że po tego rodzaju lektury sięgali zazwyczaj bardziej wyrobieni czytelnicy, mający za sobą dłuższy staż w którejś z partii robotniczych, a przez to nieźle już znający pryncypia ideologii socjalistycznej oraz charakterystyczny dla niej wokabularz. Poważne, naszpikowane nieznanymi terminami wywody Marksa, Kautsky'ego czy Lassalle'a (obdarzonego szczególnie „ciężkim piórem”) jako lektura wprowadzająca dla potencjalnych sympatyków socjalizmu mogły się okazać mało przystępne (por. Najdus, 1983, s. 298).

OD EKONOMII MORALNEJ DO EKONOMII POLITYCZNEJ

Już tylko po pobieżnym przejrzaniu kilkunastu najpopularniejszych broszur agitacyjnych z przełomu XIX i XX wieku można zauważyć wiele dzielących je różnic. Nie istniał żaden określony kanon, którego sztywno się trzymało. Od temperamentu autora, jego pomysłu na tekst oraz wyobrażeń o preferencjach odbiorców zależał ostateczny kształt broszury. Mogła ona mieć charakter fabularyzowanego opowiadania, jak w przypadku *Ojca Szymona* albo *Czy teraz nie ma pańszczyzny?* Kelles-Krauza; swoistego katechizmu, utkanego z pytań i odpowie-

⁵ Jako przykład można podać nakłady kilku broszur wydanych pod koniec lat dziewięćdziesiątych w Londynie przez Związek Zagraniczny Socjalistów Polskich: *Ojciec Szymon* (1896) — 5 tysięcy egzemplarzy; *Kto z czego żyje* (1897) — 3 tysiące egzemplarzy; *Czy teraz nie ma pańszczyzny?* (1897) — 5 tysięcy egzemplarzy; *Niepodległość Polski* Karla Kautsky'ego (1898) — 4,4 tysiąca egzemplarzy. Natomiast w 1905 roku SDKPiL była już w stanie wydać *Muchy i pająki* Liebknechta w imponującym nakładzie 20 tysięcy egzemplarzy (Kormanowa, 1949; Malinowski, 1907).

dzi (na przykład *Czerwony katechizm* Franciszka Czackiego); alegorycznej opowieści, czego dobrym przykładem były *Muchy i pająki* Liebknechta; albo po prostu być opisową analizą stosunków społecznych, jak w wypadku *Dnia roboczego* Abramowskiego. Warto dodać, że w formie broszur agitacyjnych kolportowano też mowy wybitnych liderów socjalistycznych — tak uczyniono choćby z jednym z parlamentarnych przemówień Jules’a Guesde’a, którego zapis wydano w 1902 roku pod tytułem *Dlaczego jesteřmy socjalistami?*

Niezależnie jednak od formalnego zróżnicowania tego rodzaju teksty łączył cel, w jakim je wydawano — miały oferować zwięzłą, możliwie przystępną i przejrzystą prezentację najważniejszych elementów socjalistycznego światopoglądu. W popularnych broszurach agitacyjnych szkicowano mapę stosunków społecznych i objaśniano istotę podziałów klasowych. W niemal każdej z nich zawarty był również wykład marksistowskiej teorii wartości dodatkowej (często jednak bez przywołania nazwiska Marksa), połączony z wyjaśnieniem głównych kategorii ekonomii politycznej, takich jak płaca robocza, zysk, kapitał itd.

W przypadku większości broszur — niezależnie od tego, czy ich forma była bliższa fabularyzowanemu opowiadaniu czy też wykładowi *ex cathedra* — punktem wyjścia było stwierdzenie rażącej nierówności w dziedzinie dystrybucji dóbr pomiędzy członkami nowoczesnego społeczeństwa. *Bieda na świecie* — tak na przykład zatytułowana była pierwsza część *Pogadanki o socjalizmie* Daszyńskiego (1907, s. 3). Co sprawia — pytano w socjalistycznych broszurach — że nieliczni stają się bogaci, a inni skazani są na ubóstwo i codzienną walkę z losem? Niektórzy autorzy, chcąc zawczasu „zaszczepić” odbiorców na alternatywne wyjaśnienia, nim udzielili własnej odpowiedzi na to pytanie, najpierw podejmowali polemikę z innymi interpretacjami przyczyn nierówności społecznych, wskazującymi przykładowo, że ich źródłem jest wola „Opatrzności” (jak w popularnych dyskursach katolickich) czy też większa pracowitość jednych, a lenistwo innych (jak w dyskursach liberalnych i rynkowych) (zob. np. Młot [Dickstein], 1905; Warszawiak [Abramowski], 1896; Abramowski, 1905; Daszyński, 1907). Tymczasem przyczyna powszechnej biedy, jak wyjaśniały socjalistyczne broszury, tkwiła w samej naturze systemu kapitalistycznego, który skonfrontowany z prostą intuicją moralną, wiążącą dobrobyt z pracowitością, okazywał się światem na opak, opartym na fundamentalnej niesprawiedliwości. Jak bowiem przekonywano, w kapitalizmie ten, kto pracuje i jest pożyteczny dla społeczeństwa, zwykle cierpi niedostatek, a ten, kto próżnuje, dzięki swej uprzywilejowanej pozycji społecznej, cieszy się dobrobytem:

Pilna praca zaledwie może zdobyć środki do życia! Bogactwo zaś często jest w rękach tych osób, które nic lub przynajmniej bardzo mało coś pożytecznego robią! Czyż to sprawiedliwe? Z pewnością, że nie! (Bracke, 1897, s. 10–11)

Praca podrywa, zabija, lecz nie wzbogaca: bogactwa nagromadza się nie tym, że się pracuje, lecz tym, że się zmusza innych do pracy. (Lafargue, 1905, s. 40)

Pojawiająca się w broszurach krytyka istniejącego porządku społecznego — podobnie jak w przywołanych cytatach — była zwykle wyrażana w kategoriach ekonomii moralnej i odwoływała się do elementarnego poczucia sprawiedliwości u czytelnika. Stanowiła też fundament, na którym opierano binarny model struktury społecznej. Jest charakterystyczne, że w świetle argumentacji rozwijanej w większości popularnych broszur agitacyjnych socjalistów zasadniczy podział społeczny miał przebiegać między tymi, którzy próżnują, oraz tymi, którzy są zmuszeni do pracy. Innymi słowy, między tymi, którzy posiadają kapitał, i tymi, którzy mogą tylko sprzedawać własną siłę roboczą (zob. np. Guesde, 1902, s. 8–9). Subtelne dystynkcje klasowe czy warstwowe wynikające z marksistowskiej analizy społeczeństwa kapitalistycznego traktowano zwykle jako drugorzędne albo wtórne względem tej fundamentalnej zasady. I tak w *Czerwonym katechizmie* Franciszka Czackiego, w odpowiedzi na pytanie o to, jak dzieli się współczesne społeczeństwo, można było przeczytać:

Dzisiejsze społeczeństwo dzieli się na klasy, to jest na biednych i bogatych, na wyzyskiwanych i wyzyskiwaczy. Do biednych należy robotnik, rękodzielnik, włościanin. Do bogatych: fabrykant, kapitalista, obszarnik. (Czerski [Czaki], 1900, s. 2)

Nie mniej bezpośrednio i jednoznacznie odpowiedź oferował polski przekład jednej z broszur Wilhelma Liebknechta:

Dwa wrogie teraz światy naprzeciw siebie stoją: świat majątnych i z mienia wyzutych, świat kapitału i świat pracy, świat ciemieżców i uciemieżonych. (Liebknecht, 1900, s. 2)

Przywołane cytaty, które można uznać za dość typowe, wyraźnie sugerują, że agitacyjne broszury socjalistów formułowały raczej szeroki, można powiedzieć — „populistyczny”, apel. Akcentując wspólnotę interesów wszystkich nieuprzywilejowanych warstw społecznych, unikały klasowego ekskluzywizmu. Zwłaszcza w realiach Królestwa Polskiego, gdzie nowoczesna przemysłowa klasa robotnicza wciąż pozostawała stosunkowo nieliczna i często zachowywała mocne związki z wsią czy światem rzemiosła, tego rodzaju strategia wydawała się szczególnie uzasadniona (por. Żarnowska, 1974). Nie było wobec tego przypadkiem, że fabuła niektórych broszur pisanych przez polskich autorów została ułożona w wiejskiej scenerii — tak było w przypadku *Ojca Szymona* oraz *Czy teraz nie ma pańszczyzny?*⁶. Socjalizm miał być atrakcyjną ofertą nie tylko dla wielkomiejskich robotników, ale również dla fernali z folwarków czy ubogich chłopów.

⁶ Kazimierz Kelles-Krauz broszurę *Czy teraz nie ma pańszczyzny?*, którą Timothy Snyder uważa za „najlepszy tekst agitacyjny” w jego dorobku, opracował, opierając się na doświadczeniach zebranych podczas rozmów z robotnikami rolnymi i chłopami, odbywanych w trakcie wakacyjnych pobytów w podradomskim Orońsku (Snyder, 2010, s. 37–38). Sam Kelles-Krauz pisał, że chciał

Przejście z płaszczyzny ekonomii moralnej do ekonomii politycznej w wydaniu marksistowskim następowało w broszurach agitacyjnych zazwyczaj przy okazji prób wytłumaczenia systemowych przyczyn niesprawiedliwej dystrybucji dóbr. Wykorzystywano do tego — odpowiednio uproszczoną — teorię wartości dodatkowej. Za jeden z jej pierwszych popularnych wykładów na polskim gruncie uważa się *Kto z czego żyje* Dicksteina (Baumgarten, 1978, s. 577). Warto jednak zauważyć, że ekonomiczne wywody Dicksteina — choć popularność tego tekstu zdaje się temu w pośredni sposób przeczyć⁷ — momentami wydają się niezbyt klarowne. Na przykład chcąc wyjaśnić sens teorii wartości opartej na pracy, Dickstein podejmował dość karkołomne próby przeliczenia godzin pracy robotnika koniecznych do produkcji szklanek i talerzy, butów czy łocki materiału, a następnie odniesienia tych wartości do proporcji pomiędzy rynkowymi cenami tych artykułów. Podobnie, chcąc ukazać mechanizm uzyskiwania wartości dodatkowej przez kapitalistę, Dickstein przeprowadzał dość złożoną analizę kosztów oraz przychodów wymagowanej fabryki włókienniczej (Młot [Dickstein], 1905). Pod tym względem znacznie lepiej wypadają choćby *Dzień roboczy* Abramowskiego⁸, w którym bardzo przejrzyście wyjaśniano istotę teorii wartości dodatkowej:

Oto, na przykład, robotnik pracuje godzin 12; za tę pracę bierze 5 złotych i w ciągu tego dwunastogodzinnego dnia roboczego wytworzy towaru za 10 złotych. Gdyby robotnik ten pracował nie 12, a tylko 6 godzin, to wytworzyłby o połowę mniej, dałby fabrykantowi towaru tylko za 5 złotych, to jest tyle, wiele wynosi jego dzienna płaca. W tym razie praca jego byłaby zupełnie opłacona, lecz fabrykant nie miałby wtedy żadnego zysku. Jeżeli więc robotnik pracuje godzin 12, wytwarza towaru za 10 złotych, a bierze 5 zł — to znaczy, że fabrykant opłaca mu tylko 6 godzin pracy — a przez drugie 6 godzin pracuje on już dla fabrykanta darmo. Pierwsze 6 godzin stanowią opłacaną pracę robotnika, drugie 6 godzin jest jego praca nieopłacana; z tej to nieopłacanej pracy robotnika płynie właśnie cały zysk fabrykanta. (Warszawiak [Abramowski], 1891, s. 6–7)

Cytat ten można potraktować jako reprezentatywny dla sposobu, w jaki w popularnych broszurach socjalistycznych ukazywano teorię wartości dodatkowej (por. np. Luśnia [Kelles-Krauz], 1903). Objaśniając jej istotę, zwykle posługiwano się konkretnymi przykładami i dającymi się łatwo obliczyć w pamięci liczbami, które wpisywano w uproszczony model akumulacji kapitału, złożony z takich elementów jak dzień roboczy, płaca, cena oraz zysk kapitalisty. Kapitalizm był tutaj przedstawiany jako gra o sumie zerowej — wbrew solidarystycznym iluzjom, jak zaznaczano, jednoczesna korzyść kapitalisty i robotnika nie była możliwa.

za pomocą tej broszury w sposób przystępny wyjaśnić Marksowską teorię wartości dodatkowej, wyłożoną w rozdziale *Kapitału* „o bojarze i fabrykancie” (chodziło o drugi podrozdział w rozdziale ósmym — *Wilczy apetyt na pracę dodatkową. Fabrykant i bojar*) (Cisek, 2002, s. 43).

⁷ Wobec tego nie powinno zaskakiwać, że niektóre źródła sugerują, iż mimo swej popularności *Kto z czego żyje* uważane było za lekturę trudną dla czytelników, którzy nie mieli wcześniej styczności z literaturą socjalistyczną (por. Krajewska, 1979, s. 59).

⁸ Szerzej na temat treści i recepcji tej broszury pisał Józef Kozłowski (1976, s. 135–138).

W mającej poważnie brzmiący tytuł broszurze *Zmiany ekonomiczne i rozwój myśli socjalistycznej*, będącej w istocie dość banalnym, fabularyzowanym opowiadaniem o tkaczu-rzemieślniku przegrywającym konkurencję z nowoczesną fabryką, wprost stwierdzano: „wszelkie poniżenie płacy pociąga za sobą podniesienie się zysku kapitalisty” (Schippel, 1907, s. 7; por. Czerski [Czaki], 1900, s. 6; Abramowski, 1905, s. 7–8). Ujęta w taki sposób kwestia długości dnia roboczego i wysokości płacy w świetle argumentacji rozwijanej zwykle w broszurach była najważniejszą determinantą stopy życiowej robotników (Warszawiak [Abramowski], 1891; Perl, 1906a; Kruszyńska [Luksemburg], 1895).

Obecne w socjalistycznych broszurach opisy gospodarki kapitalistycznej często prowadziły do stwierdzenia, że tak naprawdę całe społeczeństwo utrzymuje się z pracy wykonywanej przez robotników, czy też może — ujmując rzecz szerzej — osób pracujących fizycznie (zob. np. Młot [Dickstein], 1905; Kruszyńska [Luksemburg], 1895). Taki wniosek narzucał się w sposób nieunikniony z prezentowanej w broszurach uproszczonej wersji teorii wartości opartej na pracy. Dochody innych warstw społecznych — nie tylko kapitalistów, ale również urzędników, kupców czy właścicieli ziemskich — miały pochodzić z grabieży wytworów osób pracujących fizycznie: robotników i chłopów. Na przykład „ojciec Szymon” wyjaśniał:

Oj, bogacze, bogacze! Chyba sumienia wy za grosz nie macie! Zapytaj ty ich, co oni robią? Czy pan kiedy choć jedną morgę pola wyorał? Czy kupiec kiedy sam wyrobił na warsztacie choć jedną sztukę płótna? Wszystko to naszymi chłopskimi zrobione rękami. Myśmy wzniesli i domy wysokie, i pałace bogate. Myśmy kupcowi i fabrykę zbudowali, i my na niej pracujemy. My panu i ziemię zaorali, i zboże zżęli, zmłócili i do stodoły je zwieźli. I z nas to drą podatki, z których żyją cesarskie urzędniki i inne darmozjady. Wszystko my! Wszystko opiera się na nas — my wszystkich karmimy, poimy i odziewamy — wszyscy żyją z naszej pracy, pot nasz i krew wysysają, a my za to wszystko w biedzie, chłodzie i głodzie nędzne pędzić musimy życie! (Młot [Dickstein], 1905, s. 9)

Wtórował mu Ignacy Daszyński w cieszącej się dużą popularnością w Królestwie Polskim *Pogadance o socjalizmie*:

Ręce czarne i zapracowane wybudowały wszystkie pałace na świecie, poprowadziły koleje żelazne, postawiły wielkie miasta, porobiły maszyny. One to odziewają, karmią, upiększają ludzi, one trzymają cały świat ludzki przy życiu. (Daszyński, 1907, s. 8)

Tak radykalne ujęcie pozwalało niektórym autorom na dokonanie swego rodzaju redefinicji prawa własności i przedstawienie socjalizmu jako jego prawdziwego obrońcy. Najprawdopodobniej tego rodzaju argumentację rozwijano, aby osłabić możliwy wpływ na czytelników różnych popularnych krytyk socjalizmu (wygłaszanych choćby z kościelnej ambony), zarzucających socjalistom chęć wyrócenia podstaw ładu społecznego⁹. Dlatego też w broszurach wielokrotnie zaprzeczano, że socjaliści dążą do uwspólnienia własności osobistej czy też...

⁹ Bardziej złożonych argumentów przeciwko socjalistom dostarczała duchowieństwu oraz działaczom katolickim przede wszystkim encyklika *Rerum Novarum*, ogłoszona przez papieża

żon (zob. np. Bracke, 1897, s. 29–30; Daszyński, 1907, s. 15; Liebknecht, 1900, s. 39–40). W broszurach rzadko wybrzmiewały wątki komunitariańskie, znacznie częściej natomiast próbowano ukazać socjalizm w korzystnym świetle poprzez odwołanie się do kategorii znanych i bliskich czytelnikom, a więc interesu własnego, sprawiedliwości i prawa własności. W świetle dyskursu popularnych broszur agitacyjnych celem socjalistów miało być po prostu przywrócenie prawa do wytworów własnej pracy, a więc nic innego jak prawdziwa realizacja prawa własności. Dobrą ilustracją takiej argumentacji może dać fragment broszury *W obronie prawdy* Liebknechta:

jeśli praca stwarza wartość, to ma prawo na wytworzoną wartość. Jest to prawo własności. Prawo to własności jest podstawą socjalizmu. Każdy robotnik powinien otrzymywać cały dochód ze swej pracy, innymi słowy: każdy robotnik ma prawo własności do całego owocu swej pracy. (Liebknecht, 1900, s. 23)

Lektura broszur uspokajała — socjalizm nie jest wcale doktrynerskim eksperymentem albo zamachem wymierzonym w fundamenty, na których opiera się społeczeństwo, lecz jedynie próbą przywrócenia elementarnej sprawiedliwości, przeciwko której nikt rozsądny nie powinien protestować.

A chociażby socjalistów jeszcze bardziej potępiano, to w tym punkcie musisz przyznać im rację, że taki porządek nie może i nie powinien pozostać. Jest on niesprawiedliwy i musi być zniesiony! Socjaliści nie powstają przeciwko zarobkom wypływającym z użytecznej pracy, jakby to niejeden mógł pomyśleć, przeciwnie, oni chcą zabezpieczyć te zarobki przeciwko tym, którzy nic lub prawie nic nie robią, a przecież zgarniają zyski z pracy cudzej i przy tym zabierają innym większą połowę tego, co wytworzyli. (Bracke, 1897, s. 11–12)

Redefinicja „prawa własności” i budowane na jej podstawie konkluzje, podobne do tych, które wybrzmiewają w przywołanym cytacie, to jeden z licznych zabiegów, dzięki którym idea socjalizmu miała zyskać w oczach czytelników na wzniosłości i moralnym dostojeniu. Choć w broszurach niejednokrotnie pojawiały się także argumenty o rzekomo naukowej ścisłości socjalistycznego programu, to wydaje się, że poznawany za ich pośrednictwem socjalizm był daleki od zimnej, abstrakcyjnej teorii naukowej, po prostu odsłaniającej nieuchronne prawidła rządzące procesem dziejowym. W popularnych broszurach socjalizm przedstawiany był przede wszystkim jako obietnica realizacji w życiu społecznym uniwersalnych wartości — wolności, sprawiedliwości i braterstwa.

Upodabniało to pod pewnymi względami dyskurs broszur socjalistycznych do języka religijnego, zwiastującego nadchodzące odkupienie. Zresztą autorzy socjalistycznych materiałów agitacyjnych chętnie sięgali po symbolikę i wokabularz wywodzący się z tradycji chrześcijaństwa (Chwalba, 2007). Jeden z czołowych działaczy PPS, Feliks Perl, w tytule broszury wprost mianował „socjalizm

Leona XIII w 1891 roku. Jej główne tezy były szeroko komentowane w prasie katolickiej oraz w wystąpieniach hierarchów skierowanych do przedstawicieli środowisk plebejskich.

dzieckiem chrześcijaństwa” (Perl, 1906b), a w popularnym tekście Liebknechta można było przeczytać, że „socjalizm jest połączeniem religii z nauką”, natomiast prześladowania socjalistów podobne są do tych, które spotykały pierwszych chrześcijan (Liebknecht, 1900, s. 7). Z kolei Abramowski we wznawianej kilkakrotnie *Sprawie robotniczej* mianował każdego uświadomionego robotnika (a więc tego, który przyjął socjalistyczne *credo*) „apostolem największej i najświętszej sprawy”, który czyni „to samo, co przed wiekami Chrystus robił: głosi swobodę, szczęście i braterstwo ludzi” (Abramowski, 1905, s. 73).

Tego rodzaju zapożyczenia z chrześcijańskiej frazeologii czy nawiązania do biblijnej symboliki były podyktowane przede wszystkim względami pragmatycznymi. Był to język, który plebejscy czytelnicy broszur dobrze znali i rozumie li. Jego wykorzystanie nie tylko czyniło tekst bardziej ekspresyjnym, nie tylko pozwalało opromienić ideę socjalizmu aurą wzniosłości czy moralnej głębi, ale również ułatwiało zrozumienie nowych, nieznanych pojęć czy struktur argumentacyjnych poprzez wykorzystanie tego, co znane i oswojone. Jak zostanie dalej wyjaśnione, arsenał środków pozwalających nadać broszurom możliwie przystępną formę był zresztą znacznie bogatszy.

„POPREDZI ORGANIZATORA, UTORUJE MU DROGĘ...”

W realiach Królestwa Polskiego, czy też szerzej — całej carskiej Rosji, słowo pisane odgrywało zasadniczą rolę w procesie upowszechniania nowoczesnych ideologii politycznych, takich jak socjalizm. W głośniejszej *Bibule* — wydanej w Galicji, poza zasięgiem carskiej cenzury — Józef Piłsudski wyjaśniał znaczenie druku dla socjalistycznego podziemia:

Jedynym zaś środkiem, będącym w rozporządzeniu organizacji politycznych pod caratem dla stałego urabiania opinii w pożądanym kierunku, jest słowo drukowane. Wszystkie inne, jak stowarzyszenia i związki, zgromadzenia i ustna propaganda, w warunkach politycznych Rosji są tak ograniczone, że wpływ ich sięga bardzo niedaleko i działa na bardzo szczupłe grono ludzi. Książka więc lub odezwa zastąpić musi w większości wypadków agitatora i mówcę, poprzedzić organizatora, utorować mu drogę, przygotować dla niego teren i usposobić dlań przychylnie słuchacza. (Piłsudski, 1937, s. 68)

Możliwości organizowania legalnych zgromadzeń politycznych czy wieców przez długi czas w zasadzie nie istniały. Zmieniło się to częściowo dopiero pod wpływem wydarzeń rewolucji 1905 roku, kiedy carskie władze na moment okazały się zbyt słabe, aby zapanować nad żywiołowo rozwijającymi się oddolnymi formami życia politycznego, przyjmującymi choćby formę wieców, ulicznych manifestacji czy tak zwanych masówek w fabrykach (por. Kalabiński, Tych, 1976; Marzec, Piskala, 2013b; Samuś, 2013; Marzec, 2020). Wraz z ogłoszeniem wyborów do Dumy otworzyła się także możliwość zwoływania legalnych zgromadzeń

przedwyborczych, jednak beneficjentami tej zmiany były głównie stronnictwa prawicy i centrum, nie zaś partie socjalistyczne, które początkowo nawoływały do całkowitego bojkotu wyborów (z czasem stanowiska poszczególnych ugrupowań w tej kwestii zaczęły się niuansować). Przez większą część interesującego nas tutaj okresu socjalizm docierał do potencjalnych działaczy lub sympatyków ruchu przede wszystkim pod postacią druku — jako partyjna odezwa, przyklejona nieznaną ręką do fabrycznego muru, numer nielegalnego pisma czy właśnie jako broszura, podsunęta przez kogoś zaangażowanego w działalność socjalistycznego podziemia. Nielegalna „bibuła” nie była jedynie narzędziem perswazji, sposobem na popularyzację socjalistycznego *credo*, lecz w warunkach działalności konspiracyjnej spełniała nieomal funkcję krwiobiegu nielegalnej organizacji i widomy, materialny znak jej żywotności (Piłsudski, 1937, s. 67–69).

To właśnie wokół nielegalnej „bibuły” — jej produkcji, rozpowszechniania i wreszcie lektury — obracała się znaczna część bieżącej aktywności działających w podziemiu partii. Wspólne czytanie artykułów z partyjnej prasy czy broszur, a następnie dyskusja na ich temat, było jedną z najpopularniejszych form pracy zakonspirowanych kół robotniczych (Samuś, 1984, s. 31). Nierzadko partyjne struktury pokrywały się wręcz z sieciami kolportażu nielegalnych wydawnictw. Było tak zwłaszcza w początkowym okresie rozwoju socjalistycznego podziemia, kiedy miało ono charakter kadrowy. Natomiast wraz z rozwojem organizacji druki partyjne, pod postacią prasy czy odezw, stały się również głównym kanałem komunikacji przywódców ruchu z szeregowymi działaczami — instrumentem budowy poczucia politycznej przynależności czytelników i narzędziem ich mobilizacji.

W stopniowo rozwijającym się systemie komunikacyjnym ruchu socjalistycznego popularne broszury agitacyjne odgrywały rolę specyficzną, odrębną. Odezwy i druki ulotne miały przede wszystkim doraźny charakter. Zwykle odpowiadały na bieżące wydarzenia i apelowały o podjęcie określonych działań (na przykład wzywały do strajku, udziału w demonstracji, zwalczania policyjnych agentów w szeregach ruchu, interpretowały doniosłe wydarzenia polityczne oraz posunięcia władz itp.). Jak zauważył Wiktor Marzec (2016, s. 129–135), druki ulotne pełniły również pewną funkcję w upowszechnianiu języka charakterystycznego dla ideologii socjalistycznej oraz przyczyniały się do kreowania poczucia przynależności do danej wspólnoty politycznej. Z uwagi jednak na swą formę odezwy nie mogły zaprezentować w sposób usystematyzowany i spójny całościowej interpretacji stosunków społecznych oraz mechanizmu ich ewolucji, zgodnej z zasadami socjalizmu.

Nieco inaczej sytuacja wyglądała z nielegalną prasą. Ona również komentowała i interpretowała bieżące wydarzenia z perspektywy danego ugrupowania, dodatkowo jednak systematycznie wyjaśniając oraz popularyzując różne aspekty socjalistycznego programu. Tego rodzaju elementy występowały jednak w kolej-

nych numerach pism — zwłaszcza adresowanych do masowego odbiorcy — zazwyczaj w sposób rozproszony. Artykuły problemowe czy programowe sąsiadowały w socjalistycznych pismach z polemikami, tekstami interwencyjnymi czy korespondencjami (por. Myśliński, 1982). Aby prasa mogła stać się skutecznym narzędziem formowania światopoglądu, należało obcować z nią w sposób powtarzalny i regularny. Lektura jednego czy dwóch numerów nielegalnego pisma mogła wzbudzić zainteresowanie ideą socjalizmu czy wciągnąć w orbitę oddziaływania partii, zwykle jednak była niewystarczająca, by zapoznać czytelnika ze spójną, całościową interpretacją stosunków społecznych.

Tę funkcję mogły z powodzeniem pełnić właśnie broszury agitacyjne. W przeciwieństwie do druków ulotnych czy pojedynczych numerów socjalistycznych pism były one w pewnym sensie lekturą „totalną”. Miały zawierać całościowy i zamknięty wykład zasad ideologii socjalistycznej. Opracowywano je z myślą o tym, aby przedstawić czytelnikowi kompleksowe wyjaśnienie najważniejszych mechanizmów organizujących życie codzienne społeczeństwa kapitalistycznego oraz relacje łączące poszczególne klasy, które je tworzą. W założeniu miały dostarczyć plebejskim czytelnikom klucz do nowego rozumienia otaczającej ich rzeczywistości. Popularne broszury wpisywały przy tym indywidualne doświadczenia i związane z nimi emocje (niedostatek, wyzysk, upośledzenie w dostępie do kultury czy edukacji itd.) w szerszy, systemowy kontekst, a także odsłaniały przed czytelnikami wcześniej niedostrzegane zależności. Miały konwersyjny potencjał, który przesądzał o tym, że ich druk i kolportaż traktowano w ówczesnym ruchu socjalistycznym jako wyjątkowo ważne dla pozyskiwania nowych zwolenników, ale też dla utrwalania i pogłębiania przekonań tych, którzy już wcześniej znaleźli się pod wpływem idei głoszonych przez socjalistów.

Dla wielu robotniczych czytelników popularne broszury socjalistyczne były jednymi z pierwszych dłuższych, mających złożoną strukturę argumentacyjną, lektur. Wobec tego nie tylko były narzędziem agitacji politycznej, umiejętnie wykorzystywanym przez działaczy nielegalnych partii, lecz także sprzyjały poszerzaniu horyzontów intelektualnych ich odbiorców. Pobudzały ciekawość, wyrabiały nawyk lektury, oswajały z abstrakcyjnym językiem oraz wzmacniały poczucie własnej wartości (Marzec, Piskała, 2013a). W środowisku robotniczym lektura „bibuły” była postrzegana jako coś nobilitującego, ale również ekscytującego, niosącego posmak tajemnicy (Krajewska, 1979, s. 162; Marzec, 2017, s. 79). W dłuższej perspektywie — jak sugerują narracje autobiograficzne — popularne broszury okazywały się dla robotniczych czytelników też pomostem ku poważniejszemu lekturom, takim jak książki Marksa i Engelsa czy Kautsky’ego (zob. np. Płochocki, 1956).

W przeciwieństwie do prasy czy ulotek, które z zasady powinny się charakteryzować aktualnością, broszury agitacyjne niekoniecznie musiały pozostawać w wyraźnym związku z bieżącymi wydarzeniami. Nie miały charakteru inter-

wencyjnego, choć czasami ich druk i kolportaż mogły być związane ze zbliżaniem się ważnego dla ruchu robotniczego wydarzenia czy święta¹⁰. Co do zasady jednak „cykl życia” takiego druku był znacznie dłuższy niż w przypadku prasy czy odezw i mógł trwać nawet kilkanaście lat, o ile tylko broszura nie uległa zniszczeniu albo nie została skonfiskowana podczas rewizji (Piłsudski, 1937, s. 212).

Przechowywane w przypominających podręczne biblioteczki agitacyjne składkach partyjne „bibuły” i przekazywane sobie przez aktywistów czy sympatyków ruchu broszury w sposób pośredni kreowały nowe sieci komunikacji, w ramach których krążyły podstawowe idee socjalizmu. Działo się tak również dlatego, że ich lektura nie przyjmowała jedynie indywidualnego i kontemplacyjnego charakteru, jak w modelu inteligenckim. Przeciwnie, często miała charakter kolektywny i była połączona z dyskusją, zwykle odpowiednio moderowaną przez inteligenckiego działacza wydelegowanego do „obsługi” zakonspirowanego robotniczego kółka. Dodatkowo w końcowych partiach broszur autorzy często nobilitowali czytelników jako już „uświadomionych” dzięki lekturze, jednocześnie nakładając na nich zobowiązanie do dalszego dzielenia się zdobytą wiedzą na temat socjalizmu (zob. np. Kujawczyk [Dickstein], 1895, s. 24; Kelles-Krauz, 1906, s. 47; Baj [Jędrzejowski], 1905, s. 4)¹¹. W *Czy teraz nie ma pańszczyzny?* tego rodzaju apel wpleciono w zakończenie prostej fabuły:

I wszyscy pamiętali słowa Michała, że na to potrzeba, żeby każdy, co się sam nauczy, to opowiadał drugim robotnikom, żeby wszyscy poznali, jak i dlaczego tak źle jest na świecie i jak wszystko powinno być urządzone, żeby wszystkim było dobrze. (Luśnia [Kelles-Krauz], 1903, s. 36)

Mechanizm rekrutacji nowych członków nielegalnych partii socjalistycznych ze środowisk robotniczych aż do wybuchu rewolucji 1905 roku opierał się głównie na kontaktach osobistych (takich jak więzi koleżeńskie, sąsiedzkie, rodzinne itd.) i przekazywaniu osobom zaufanym „bibuły” do lektury. Wydaje się więc, że tego rodzaju wezwania przynajmniej częściowo osiągały pożądany skutek (por. Perl, 1932, s. 352–354; Samuś, 1984, s. 42–43, 52–53).

¹⁰ Przykładem może być druk broszur pierwszomajowych. Pierwszą tego rodzaju akcją na dużą skalę przeprowadzono w Królestwie w 1891 roku (Perl, 1932, s. 335–336).

¹¹ Dobrą ilustracją wpływu, jaki tego rodzaju lektury mogły wywierać na czytelników, może być fragment wspomnień jednego z działaczy SDKPiL dotyczący odczuć po przeczytaniu broszury *Z pola walki* (1886), opowiadającej historię przywódców partii Proletariat, oraz bardzo popularnej wśród działaczy robotniczych książki *Kobieta i socjalizm* Augusta Bebla: „Te dwie książki [...] miały na mnie wpływ ogromny, powiedziałbym, oszałamiający. Czytając je po kilka razy, aby lepiej zapamiętać i zrozumieć, rwałem się do czegoś. Samo życie i świat wydawały mi się teraz piękniejszymi. Odczuwałem ogromną potrzebę, nawet konieczność, podzielenia się z kimś tym, czego się dowiedziałem, co sam rozumiałem. Teraz ja opowiadałem. Z uważnego słuchacza, jakim byłem w terminie, stałem się opowiadającym. Opowiadałem, o co walczyli, za co i jak zginęli proletariacy, jak cudowna czeka nas przyszłość tu na ziemi, za życia, a nie gdzieś tam w niebie, po śmierci, jeżeli będziemy o nią walczyć my wszyscy bici i katowani w dzisiejszym ustroju” (Płochocki, 1956, s. 62).

ZABIEGI UŁATWIAJĄCE ROZUMIENIE TEKSTU

Zarówno *Czy teraz nie ma pańszczyzny?* Kelles-Krauza, jak i wspomniany wielokrotnie *Ojciec Szymon* wyróżniały się specyficzną, fabularyzowaną formą. Historia, którą opowiadały, była nieskomplikowana, a idea socjalizmu została w nich zaprezentowana przede wszystkim za pomocą pedagogicznych dialogów toczonych przez fikcyjnych bohaterów¹². Był to jeden z licznych zabiegów, które stosowano, aby uczynić tekst możliwe przystępnym i zrozumiałym dla czytelnika.

Także w broszurach, które nie przyjmowały formy fabularyzowanej, często pojawiały się bezpośrednie zwroty czy pytania adresowane do czytelnika, dzięki czemu tekst stawał się bliższy rozmowie, a nie abstrakcyjnemu wykładowi. Należy to wiązać z faktem, że wielu spośród plebejskich odbiorców dopiero wkraczało w świat pisma, w związku z czym wykorzystanie form bliskich tym znanym z przedśmiennej kultury oralnej mogło wydawać się uzasadnionym, ułatwiającym zrozumienie tekstu posunięciem (Marzec 2017, s. 80). Kolejne sekwencje pytań i odpowiedzi, strukturyzujące fragmenty wielu broszur, z jednej strony pobudzały ciekawość czytelnika i sprzyjały utrzymaniu koncentracji, z drugiej zaś prowadziły go, w swoim socratejskim duchu, do zamierzonych przez autora wniosków. Takim chwytem posłużono się między innymi w *Kto z czego żyje* Dicksteina oraz w *Precz z socjalistami* Brackego.

Teraz powiedz mi, mój czytelniku, co tu jest sprawiedliwe? Z kim my powinniśmy trzymać? Socjaliści stoją po stronie pracy i chcą bronić jej prawa własności, i czyż nie mają racji? (Bracke, 1897, s. 22)

Niejednokrotnie, aby ułatwić orientację, a zapewne również z myślą o rozbiściu potencjalnie bardziej odstręczających (zwłaszcza dla mniej wprawnego czytelnika) kolumn zwartego tekstu, kolejne stawiane przez narratora pytania wyróżniano w formie nagłówków. Tego rodzaju zabieg zastosowano między innymi w *Pogadance o socjalizmie* Daszyńskiego, w której następujące po sobie akapity rozpoczynano od takich pytań-nagłówków jak: „Co to jest socjalizm i kto to są socjaliści?”, „Jak walczą socjaliści?”, „Co zarzucają socjalistom?”, „Czy chłopcy mogą być socjalistami?”, „Co to jest partia socjalistyczna?” itd. (Daszyński, 1907, s. 11–19). Podobnie wyglądała pierwsza część *Czerwonego katechizmu* Franciszka Czackiego, zawierająca odpowiedzi na 25 pytań dotyczących podstaw socjalistycznego światopoglądu.

W wielu spośród najpopularniejszych broszur można było bez problemu dostrzec również dążenie autorów (partyjnych inteligentów, często mających przecież ukończone wyższe studia) do możliwego skrócenia dystansu dzielącego ich

¹² Podobną strategię już w połowie XIX wieku stosował jeden z teoretyków socjalizmu utopijnego, Étienne Cabet, w tanich, łatwo dostępnych broszurach propagujących ideę komunizmu (zob. Fourn, 2017, s. 198).

od plebejskich czytelników tekstu. Poprzez częste użycie czasowników w pierwszej osobie liczby mnogiej podejmowano próbę kreowania kolektywnego „my”, do którego przynależy zarówno autor, jak i adresaci broszury. Ilustracją takiego zabiegu mógłby być choćby przywołany ciut wcześniej cytat z broszury Brackego („Z kim my powinniśmy trzymać?”). Dobrym przykładem mogłaby też być broszura *Święto Pierwszego Maja*, napisana przez Różę Luksemburg, a opublikowana pod pseudonimem R. Kruszyńska.

Wrażeniu bliskości i wspólnoty autora oraz czytelników sprzyjała również językowa stylizacja, mająca upodobnić tekst do języka potocznego warstw plebejskich. Z tego względu w broszurach powszechnie występują takie słowa jak „chałupa”, „baba”, „robota” itd., wyrażenia gwarowe, a także frazy mające imitować mówioną polszczyznę warstw plebejskich (na przykład „Wszystko złe stąd idzie, że panowie mają ziemię i fabryki, a naród nic nie ma”). Natomiast gdy konieczne stawało się wprowadzenie trudniejszego, abstrakcyjnego pojęcia politycznego, zwykle starano się je wyjaśniać w sposób możliwie najprostszy, z użyciem potocznego słownictwa. Tak właśnie czynił Kelles-Krauz w będącej pochwałą demokratycznych wolności broszurze *Jak się narody rządzą*: „Jak naród buntuje się i powstaje przeciw rządowi i zaprowadza sobie sam swoją siłą, nowy, lepszy, własny rząd — to się to nazywa rewolucja”. W innym miejscu dodawał w podobnym stylu: „Konstytucja — jest to wyraz nie polski i trudny, ale trzeba go się koniecznie nauczyć i wiedzieć, co on znaczy, a znaczy to: zbiór głównych praw, podług których naród sam sobą rządzi” (Kelles-Krauz, 1906; por. Perl, 1906a).

Równie istotne dla przystępności broszur było umiejętne powiązanie przez autora abstrakcyjnej materii ideologicznej ze zdarzeniami znanymi czytelnikom z własnego doświadczenia. Tego rodzaju przekład socjalistycznej teorii stosunków społecznych na przykłady zaczerpnięte z życia codziennego był konieczny, aby nadać prowadzonym w broszurach wywodom sugestywności i perswazyjnej siły. Bardzo umiejętnie konkretyzacji pojęć i procesów ekonomicznych dokonywał choćby Dickstein w *Kto z czego żyje*. Chcąc wyjaśnić marksistowską teorię wartości opartej na pracy, posługiwał się przykładami dotyczącymi... handlu grzybami, owocami czy wodą. Uwagę czytelnika przyciągało spostrzeżenie, że grzyby czy jagody w lesie nic nie kosztują, a jednak na targu trzeba za nie płacić. Rozważając ten pozorny paradoks, Dickstein w obrazowy sposób objaśniał sens teorii wartości opartej na pracy:

Widzimy to nawet na wodzie i na jagodzie. Woda u źródła nic nie kosztuje. W mieście jednak trzeba płacić wozniwodzie za dostarczenie wody. Płaci się nie za to przecie, że woda smaczniejsza, jeno za pracę wozniwody. Jagody w lesie nie kosztują, w mieście się już płaci, a to dlatego, że baba miała pracę zbierać je w lesie. (Młot [Dickstein], 1905, s. 7)

Wywód, w którym posłużono się konkretnymi przykładami, znanymi czytelnikom z codziennych doświadczeń, był nie tylko łatwiejszy do zrozumienia,

ale potencjalnie także bardziej angażujący, a wnioski i uogólnienia ilustrowane w ten sposób dużo łatwiejsze do przyswojenia. Aby zaś utrwalić je w pamięci czytelników, w socjalistycznych broszurach często stosowano zabieg polegający na nieustannych rekapitulacjach omawianych kwestii, zaczynających się od takich sformułowań jak: „widzimy więc...”, „jak powiedzieliśmy...”, „przypomnijmy sobie raz jeszcze...” itd. Dobrymi tego przykładami mogły być broszury Abramowskiego. W *Dniu roboczym* fragment dotyczący antagonizmu klasy robotniczej i burżuazji autor podsumowywał w następujący sposób:

Tak więc przypomniawszy sobie wszystko, cośmy dotąd powiedzieli, widzimy jasno, że interesy fabrykantów są zupełnie sprzeczne z interesami robotników i że jedne z drugimi pogodzić się nie dadzą. (Warszawiak [Abramowski], 1891, s. 23)

W *Sprawie robotniczej* wywód dotyczący marksistowskiej teorii wartości dodatkowej zamykało natomiast tego rodzaju streszczenie:

Z tego wszystkiego, cośmy dotąd powiedzieli, widzimy jasno, że robotnikom dzieje się wielka krzywda. Oni, którzy sami wytwarzają wszelkie bogactwa, mają niezaprzeczone prawo do wygodnego życia, a jednak żyją w ciągłym niedostatku. Nie mają tego, co im się według sprawiedliwości należy. Nie mają zaś dlatego, że fabrykanci sobie chowają do kieszeni te pieniądze, które robotnikom za ich pracę dostać się powinny. (Abramowski, 1905, s. 9)

Cyklicznie pojawiające się rekapitulacje ułatwiały orientację w tekście, często stosunkowo długim, zwłaszcza z perspektywy skromnych wcześniejszych doświadczeń lekturowych odbiorców wywodzących się z warstw plebejskich. Pozwalały płynnie przeprowadzać czytelników pomiędzy kolejnymi wątkami, wiązały je ze sobą i dodawały perswazyjnej siły tekstowi. Podawane autorytatywnym tonem wnioski zdawać się mogły — jak w cytowanych fragmentach — oczywiste i niepodważalne.

ZAKOŃCZENIE — OD UJARZMIENIA DO SPRAWCZOŚCI

Popularne broszury socjalistyczne mogły być lekturą przystępną, angażującą i przekonującą również dzięki użyciu ekspresyjnego języka. Szczególnie charakterystyczne pod tym względem były fragmenty poświęcone niesprawiedliwościom kapitalizmu, w których dokonywano też charakterystyki położenia poszczególnych klas społecznych. Kapitalistów przedstawiano jako próżniaków i rozpustników żerujących na krzywdzie innych, prowadzących hulawczy tryb życia (zob. np. *Młot* [Dickstein], 1905; Daszyński, 1907; Szapiro, 1905). „Tłumy najemników pracują na kapitalistę, który pije, je, oddaje się rozpuście i odpoczywa po pracy żołądka swego” — można było przeczytać w *Religii kapitału* Lafargue’a (1905, s. 32). W niektórych broszurach można także dostrzec nawiązania do specyficznie „wampirycznej” poetyki znanej z pism Marksa (Neoc-

leous, 2003). Portretowani w broszurach kapitaliści niemal dosłownie mieli się tuczyć krwią i potem robotników (zob. np. Warszawiak [Abramowski], 1891; Czerski [Czaki], 1900). W jednej z broszur wprost stwierdzano, że każda godzina spędzona na morderczej pracy w fabryce o godzinę przybliży do śmierci (Kruszyńska [Luksemburg], 1895, s. 7); w innym znów tekście w sugestywny sposób przedstawiano robotnicze rodziny jako niewolników kapitału: „Nienasycony kapitał wabi wobec siebie nawet dzieci i składa je na ofiarę na ołtarzu bożka pożerającego ludzi. Mężczyzna, kobieta, dzieci — to wszystko niewolnicy najmu” (Liebknecht, 1900, s. 43). Jeszcze dalej szła popularna broszura *Muchy i pająki*, w której pajęcza sieć i los zaplątanych w nią ofiar stawały się metaforą społeczeństwa kapitalistycznego¹³.

Robotnicy w takich opisach jawili się jako zupełnie podporządkowani, uprzedmiotowieni, momentami wręcz ujarzmieni. Broszury obfitowały w plastyczne opisy degeneracji robotniczych ciał, przedwczesnych chorób i śmierci, które u czytelnika powinny budzić silne emocje — przede wszystkim oburzenie, a następnie gniew. Zabieg ten dodawał afektywnego wzmocnienia wezwaniom do działania, wieńczącym w zasadzie wszystkie popularne broszury socjalistyczne. Autorzy agitacyjnych tekstów nie pozostawiali bowiem czytelników z poczuciem oburzenia, pomieszanego z brakiem nadziei na lepszą przyszłość. Przeciwnie, w końcowych fragmentach wskazywano bardzo konkretny sposób na poprawę własnego losu — organizację i solidarne działanie. Uwagę zwraca zachodząca w tych fragmentach wyraźna transformacja języka, za pomocą którego opisywana jest klasa robotnicza. Następowало tu bowiem zaskakujące przejście od obrazu umęczonych, podporządkowanych i bezradnych ofiar kapitału do dyskursu siły i sprawczości, jaką mieli uzyskiwać zorganizowani i uświadomieni robotnicy. Dzięki solidarności, ujętej w ramy partii socjalistycznej, robotnicy mieli osiąść „niespożyta siłę”, przed którą „drżą ze strachu” wszechmocni dotychczas kapitaliści. W jednej z broszur obrazowo wyjaśniano tę przemianę:

Taka to jest siła zjednoczonych robotników. Zarówno ruch robotniczy zagranicą, jak i nasze dotychczasowe doświadczenie rozwiązuje tę zagadkę, którą życie przed nami postawiło: jak dostać się z nędzy? Kiedy robotnicy są rozproszeni, kiedy każdy tylko o sobie myśli, czekając bezczynnie na zmiłowanie losu, wtedy i nędza pastwi się nad nami, wtedy nas uważają za bydło robocze, na które można zwać bezkarnie wszystkie ciężary. Lecz, kiedy robotnicy, połączywszy się

¹³ „Ta mucha, którą wysysają i zabijają, ta mucha, którą wyniszczają i której krwią się karmią — to wy, proletariusze po miastach i wsiach! To wy, uciskane ludy, wy, robotnicy ducha, wy, robotnicy fabryczni i rzemieślnicy, wy, drżące młode dziewczęta i słabe, gnębione kobiety, [wy], którzy nie śmiecie żądać swych praw, słowem — wy wszyscy, biedni, wyzyskiwani, których odrzucają przez, kiedy już z waszych żył nic nie można wyciągnąć; to wy, którzy stanowicie całą produkcję, serce, rozum, żywotne siły kraju i którym jedno tylko prawo przyznają — pokornie i cicho w jakimś kącie nędzny zakochać żywot, uzbroiwszy w potęgę i upaśszy własną krwią, potem, trudem, myślą, życiem — swoich panów i ciemięzców: obrzydliwe pająki” (Liebknecht, 1904, s. 3–4).

ze sobą, zaczynają głośno i solidarnie dopominać się o swoje prawa, wtedy położenie ich zmienia się zupełnie; strejkami zdobywają sobie coraz lepsze warunki pracy, zmuszają fabrykantów i rządy do szanowania praw swoich, z nędzarzy przygnębionych uciskiem, z niewolników pokornych — stają się klasą tak potężną, że z nimi wszyscy rachować się muszą. (Abramowski, 1905, s. 32)

Popularne socjalistyczne broszury agitacyjne były przede wszystkim tekstami argumentacyjnymi. Przejrzyście przedstawiały ideologię socjalistyczną i w sposób racjonalny przekonywały czytelników do jej przyjęcia. Trzeba jednak pamiętać, że sugestywne i mocno wartościujące słownictwo dodawało im również wymiaru afektywnego. Typowy scenariusz zarządzania emocjami czytelników przewidywał wzbudzenie moralnego oburzenia na niesprawiedliwość społeczeństwa kapitalistycznego oraz gniewu, który będzie mobilizował do działania, a następnie wskazanie rozwiązania, dzięki któremu czytelnicy uzyskają sprawczość i związane z nią poczucie dumy — organizacji i solidarności klasowej.

Na ten afektywny wymiar polityki nowoczesnego ruchu robotniczego zwrócił również uwagę Peter Sloterdijk (2011), który w eseju *Gniew i czas* określił masowe partie robotnicze końca XIX wieku i pierwszej połowy następnego stulecia jako swoiste „banki gniewu”. Jeśli chcielibyśmy się trzymać tej metafory, przedstawione w niniejszym artykule popularne broszury socjalistyczne można byłoby uznać za atrakcyjne i przekonujące prospekty emisyjne tych banków. Ukazany w nich naturalistyczny opis rzeczywistości kapitalizmu musiał wszak budzić oburzenie i gniew. Wieńczyła je jednak obietnica, że te emocje, jeśli tylko zostaną „zainwestowane” w organizację partyjną, w ostatecznym rezultacie przyniosą gratyfikację — nie tylko w formie materialnych zdobyczy, takich jak wyższa płaca i krótszy czas pracy, ale co nie mniej ważne, także w walucie, której wartości nie sposób przeliczać — jako godność, podmiotowość i poczucie kolektywnej sprawczości.

BIBLIOGRAFIA

- Abramowski, E. (1905). *Sprawa robotnicza. O tym, co każdy robotnik wiedzieć i pamiętać powinien*. Kraków: Wydawnictwo Polskiej Partii Socjalistycznej.
- Adameczyk, D. (1997). *Instytucje wydawnicze Polskiej Partii Socjalistycznej (1892/1893–1948)*. Kielce: Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Jana Kochanowskiego.
- Baj [Jędrzejowski, B.J.] (1905). *Co to jest socjalizm?* Warszawa: Towarzystwo Wydawnictw Ludowych.
- Baumgarten, L. (1978). Dickstein (Diksztajn) Szymon (1858–1884). W: F. Tych (Red.), *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, t. 1 (ss. 576–577). Warszawa: Książka i Wiedza.
- Blanc, E. (2021). *Revolutionary Social Democracy. Working-Class Politics across The Russian Empire (1882–1917)*. Leiden: Brill.
- Bracke, W. (1897). *Precz z socjalistami!* Londyn: Związek Zagraniczny Socjalistów Polskich.
- Chwałba, A. (2007). *Sacrum i rewolucja. Socjaliści polscy wobec praktyk i symboli religijnych (1870–1918)*. Kraków: Universitas.

- Cisek, M. (2002). *PPS przed rozłamem, 1892–1921. Ustrój gospodarczy w programach*. Tyczyn: Wyższa Szkoła Społeczno-Gospodarcza w Tyczynie.
- Czerski, F. [Czaki, F.]. (1900). *Czerwony katechizm*. Kraków: Nakładem „Prawa Ludu” i „Naprzodu”.
- Daszyński, I. (1907). *Pogadanka o socjalizmie*. Warszawa: Biblioteczka „Gazety Ludowej”.
- Donald, M. (1993). *Marxism and Revolution: Karl Kautsky and the Russian Marxists, 1900–1924*. New Heaven: Yale University Press.
- Fourn, F. (2017). Socjalistyczne i komunistyczne broszury we Francji w latach 1840–1844. *Praktyka Teoretyczna*, 23(1), 195–212.
- Guesde, J. (1902). *Dlaczego jesteśmy socjalistami*. Paryż: Towarzystwo Polskie „Solidarność”.
- Iwanow, G. (1970). Wczesne kontakty rewolucyjne i socjalistyczne. W: J. Świerczyński (Red.), *Braterstwo, przyjaźń. Szkice z dziejów przyjaźni polsko-bułgarskiej* (ss. 70–73). Warszawa: Ministerstwo Obrony Narodowej.
- Kalabiński, S., Tych, F. (1976). *Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja. Lata 1905–1907 na ziemiach polskich*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Karwacki, W.L. (1964). *Łódzka organizacja Polskiej Partii Socjalistycznej — Lewicy 1906–1918*. Łódź: Wydawnictwo Łódzkie.
- Karwacki, W.L. (1975). *Łódź w latach rewolucji 1905–1907*. Łódź: Wydawnictwo Łódzkie.
- Kelles-Krauz, K. (1904). *Rozmowy towarzyszy o socjalizmie, patriotyzmie, konstytucji i niepodległości*. Londyn: Wydawnictwo PPS.
- Kelles-Krauz, K. (1906). *Jak się narody rządzą*. Kraków: Towarzystwo Wydawnictw Ludowych.
- Koberdowa, I. (1981). *Socjalno-Rewolucyjna Partia Proletariat 1882–1886*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Kormanowa, Ż. (1949). *Materiały do bibliografii druków socjalistycznych na ziemiach polskich w latach 1866–1918*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Kozłowski, J. (1976). Nieznane dzieje polskich druków socjalistycznych z przełomu XIX i XX wieku. *Studia o Książce*, 6, 131–154.
- Kozłowski, J. (1984). Broszura Jana Młota „Kto z czego żyje”. Losy polskiego oryginału oraz przekładu żydowskiego i rosyjskiego. *Studia o Książce*, 14, 129–148.
- Krajewska, J. (1979). *Czytelnictwo wśród robotników w Królestwie Polskim 1870–1914*. Warszawa: PWN.
- Kruszyńska, R. [Luksemburg, R.]. (1895). *Święto Pierwszego Maja*. Paryż: Wydanie „Sprawy Robotniczej”.
- Kujawczyk, T. [Dickstein, S.] (1895). *Ojciec Szymon: opowiadanie*. Warszawa: Drukarnia Noskowskiego.
- Lafargue, P. (1905). *Religia kapitału*. Warszawa: Księgarnia Popularna.
- Liebknecht, W. (1900). *W obronie prawdy*. Londyn: Wydawnictwo PPS.
- Liebknecht, W. (1904). *Muchy i pająki czyli robotnicy i kapitaliści*. [b.m.w.]: Wydanie „Przeglądu Socjaldemokratycznego”.
- Luśnia, M. [Kelles-Krauz, K.]. (1903). *Czy teraz nie ma pańszczyzny?* Londyn: Wydawnictwo Polskiej Partii Socjalistycznej.
- Malinowski, A. (1907). *Materiały do historii PPS i ruchu rewolucyjnego w zaborze rosyjskim od r. 1983–1904*, t. 1. *Rok 1893–1897*. Kraków: Drukarnia Narodowa.
- Marzec, W. (2016). *Rebelia i reakcja. Rewolucja 1905 i plebejskie doświadczenie polityczne*. Łódź, Kraków: Universitas.
- Marzec, W. (2017). Vernacular Marxism: Proletarian Readings in Russian Poland around the 1905 Revolution. *Historical Materialism*, 25(4), 65–104.
- Marzec, W. (2020). *The 1905 Revolution and the Origins of Modern Polish Politics*. Pittsburgh: University of Pittsburgh Press.

- Marzec, W., Piskała, K. (2013a). Proletariacy czytelnicy — marksistowskie i socjalistyczne lektury we wczesnej proletariackiej sferze publicznej Królestwa Polskiego. *Sensus Historiae. Studia Interdyscyplinarne*, 12(3), 83–104.
- Marzec, W., Piskała, K. (2013b). *Rewolucja 1905. Przewodnik Krytyki Politycznej*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- McMillin, A.B. (1971). A Conspectus and Bibliography of Byelorussian Literature in the Nineteenth Century. *The Journal of Byelorussian Studies*, 2(3), 271–288.
- Młot, J. [Dickstein, S.]. (1905). *Kto z czego żyje*. Kraków: Spółka Nakładowa „Książka”.
- Myśliński, J. (1982). *Prasa socjalistyczna w okresie zaborów*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Najdus, W. (1983). *Polska Partia Socjalno-Demokratyczna Galicji i Śląska 1890–1919*. Warszawa: PWN.
- Neocleous, M. (2003). The Political Economy of the Dead: Marx’s Vampires. *History of Political Thought*, 24(4), 668–684.
- Perl, F. (1906a). *Placa robocza a strajki*. Warszawa: Towarzystwo Wydawnictw Ludowych.
- Perl, F. (1906b). *Socjalizm dzieckiem chrześcijaństwa*. Kraków: Nakładem „Prawa Ludu”.
- Perl, F. (1932). *Dzieje ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim (do postania PPS)*. Warszawa: Nakładem Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS.
- Piłsudski, J. (1937). Walka rewolucyjna w zaborze rosyjskim („Bibuła”). W: J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. 2 (ss. 55–213). Warszawa: Instytut Józefa Piłsudskiego.
- Płochocki, M. (1956). *Wspomnienia działacza SKDPiL*. Warszawa: Iskry.
- Samuś, P. (1984). *Dzieje SDKPiL w Łodzi 1983–1918*. Łódź: Wydawnictwo Łódzkie.
- Samuś, P. (2013). „Wasza kartka wyborcza jest silniejsza niż karabin, niż armata...”. *Z dziejów kultury politycznej na ziemiach polskich pod zaborami*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Schippel, M. (1907). *Zmiany ekonomiczne a rozwój myśli socjalistycznej*. Warszawa: Biblioteka Ludowa.
- Sloterdijk, P. (2011). *Gniew i czas*, przeł. A. Żychliński. Warszawa: Wydawnictwo Scholar.
- Snyder, T. (2010). *Nacjonalizm, marksizm i nowoczesna Europa Środkowa. Biografia Kazimierza Kelles-Krauza (1872–1905)*, przeł. M. Boguta. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Szapiro, B. (1905). *Przyjaciele i wrogowie ludu roboczego*. Warszawa: Polska Partia Socjalistyczna.
- Warszawiak [Abramowski, E.]. (1891). *Dzień roboczy*. Genewa: Drukarnia „Przedświt”.
- Warszawiak [Abramowski, E.]. (1896). *Czego chcą socjaliści?* Londyn: Wydawnictwo Polskiej Partii Socjalistycznej.
- Żarnowska, A. (1974). *Klasa robotnicza Królestwa Polskiego (1870–1914)*. Warszawa: PWN.

KAMIL PISKAŁA

RED CATECHISMS: SOCIALIST AGITATION BROCHURES IN THE KINGDOM OF POLAND AT THE TURN OF THE 20TH CENTURY

Summary

In the Polish territories, the turn of the 20th century was the time of massifying the political movements referring to modern ideologies. Due to the political conditions prevailing in the Kingdom of Poland, these ideologies reached the mass audience primarily by means of print. This article analyses a specific sub-genre of contemporary political writing — socialist agitation

brochures. These texts were supposed to constitute a comprehensive and complete presentation of the principles of socialist ideology. These dozen or so page-long booklets provided readers with a comprehensive explanation of the most important mechanisms that organised the life of the capitalist society and the relations between individual social classes. They had a significant conversion potential. Therefore, their printing and distribution were treated as crucial for gaining new supporters of the contemporary socialist movement. An overview of the most popular brochures of this type is presented in the first part of this article. Then, the most common themes found in these brochures are discussed: the analysis of class divisions (usually expressed in terms of moral economy), the presentation of the theory of surplus value, and the fundamental elements of Marxist political economy. The second part of this article thoroughly discusses the ways of making the brochures accessible to plebeian readers, who usually had only modest reading experience. They included: fictionalisation, dialogical structure of texts, frequent recapitulations, using the form of “collective we”, vivid and suggestive language, translating abstract political categories into examples from everyday life etc. At the end of the article, an attempt is made to reconstruct a specific scenario of managing readers’ emotions, used in numerous of the analysed brochures. The affective dimension of this type of texts remains underrated. It seems, however, that without understanding it, it is difficult to explain the persuasive potential of popular socialist brochures.

KEY WORDS: socialism, Marxism, political agitation, ideology, working class